



Zimowe czarne chmury już blisko.

Fot. M. Niemiec

JAKI JEST TEN ŚWIAT

Rozmowa z Bogumiłem Rzucidło, podróżnikiem

Kiedy pojawiła się u pana pasja podróżnicza?

Byłem młodym chłopcem, zapatrzonym w Tonego Halika i Elżbietę Dzikowską. Stwierdziłem, że skoro oni mogą, to ja też. Uwielbiałem ich filmy, zafascynowała mnie kultura starożytnych cywilizacji Meksyku - Majów, Azteków i marzyłem o podróżach. Zacząłem systematycznie realizować plan, który miał mnie zaprowadzić do Ameryki Południowej. Na początek zapisałem się do Towarzystwa Polska - Ameryka Łacińska, zacząłem się uczyć hiszpańskiego i przez 4 lata czytałem wszystko, co dotyczyło historii i geografii tego rejonu świata. Korespondowałem z kilkoma dziewczynami z Ameryki Południowej a po paru latach jedna z nich zaprosiła mnie do Peru. Żeby móc wyjechać, mama sprzedała zegarek. Wyruszyłem w swoją pierwszą podróż, mając 25 dolarów w kieszeni. Do teraz objechałem Ziemię cztery razy, nie licząc przelotów. Przejechałem wzdłuż i wszerz Amerykę Południową, całą Europę, w sumie pół roku mieszkałem

(cd. na str. 2)

SKLEP PAPIERNICZY

Papierniczy Świat, Ustroń ul. Daszyńskiego 56
tel./fax 33 854-53-30



PAPIERNICZY
ŚWIAT

ZAPRASZAMY NA ŚWIĄTECZNE ZAKUPY



RABAT 10% (dotyczy zabawek, gier i puzzli)



BANK PEKAO SA

POŻYCZKA EKSPRESOWA

JESIENIĄ SPADAJĄ RATY !

USTROŃ, UL. 9 LISTOPADA 56, parter BANKU PEKAO SA
tel. 33 854 44 20 [vis-a-vis Delicji]

JAKI JEST TEN ŚWIAT

(cd. ze str. 1)

w Meksyku, odwiedziłem Tajlandię, Birnę, Iran, Filipiny, Borneo, Kenię, Tanzanię, Malezję, Australię, Nową Zelandię i wiele innych. Mam tysiące zdjęć, które chętnie pokazuję na wystawach. Lubię dzielić się wrażeniami podczas spotkań z dziećmi i dorosłymi. Interesuje mnie wszystko co wiąże się z innymi krajami, kulturami, kuchnią itd.

Czyli można młodemu człowiekowi, marzącemu o podróżach, powiedzieć, że marzenia się spełniają?

Można, choć nie jest to takie proste. Żyję bardzo skromnie w małym mieszkaniu na dziesiątym piętrze na jednym z dużych warszawskich osiedli. Żeby móc podróżować, dużo pracuję, a jak już zbiorę środki, to wyjeżdżam. Żona nie ma ze mną łatwo. Bez podróży nie mogłbym żyć, ale stają się one coraz droższe. Kiedyś problemem było dotarcie do Ameryki Południowej, a życie tam nie kosztowało dużo. To się zmienia. Już nawet w uboższych tamtejszych krajach, jedzenie kosztuje tyle co w Polsce, a czasem i więcej.

W czasie jednej z podróży poznał pan kobietę, która została pana żoną.

Tak, było to w Ameryce Południowej. Zmierzając do Peru, przejeżdżałem przez Ekwador i znalazłem się w miasteczku Cuenca. Ulicą szła dziewczyna. Zapytałem o drogę i zakochałem się od pierwszego wejrzenia. Spieszyła się do apteki po lekarstwo dla ojca. Kilka tygodni później poprosiłem rodzinę Rosario o rękę, ale nie przez wszystkich zostałem zaakceptowany.



B. Rzucidło w Przedszkolu nr 7 w Ustroniu.

Fot. M. Niemiec



Do Cieszyna zawiąły ostatnio ekstraklasowe drużyny bielskiego Podbeskidzia i Górnika Zabrze. Kibice obejrżeli na stadionie MOSiR-u mecz sparingowy, w którym lepsi byli zabranie, wygrywając 2:1.

Zameczek w Czarnem, wybudowany 80 lat temu, jako dar górali dla prezydenta Ignacego Mościckiego, od blisko dziesięciu lat znowu pełni reprezenta-

cyjną funkcję. Za prezydentury Aleksandra Kwaśniewskiego zabytkowy obiekt odzyskał dawną świetność i stał się rezydencją głowy państwa. Po ostatnich wyborach częstym gościem na Zadnim Groniu jest prezydent Bronisław Komorowski, który chyba polubił Wisłę i okolice.

Wiele miejsc w gminie Zebrzydowice zmieniło ostatnio swój wygląd. Zakończony został, m.in. remont stawu w Końcach Małych, gdzie powstał imponujący teren rekreacyjny ze ścieżkami rowerowymi i spacerowymi. Nie zapomniano o przystani kajakowej i oświe-

Nie miała obaw przed przyjazdem do Polski?

Była dobrej myśli, zwłaszcza że od dziecka marzyła, żeby latać samolotami. Wcześniej oglądała je tylko, jak latały nad miasteczkiem. Drugim jej marzeniem było dotknąć śniegu.

Z czym było jej najtrudniej się oswoić.

Przede wszystkim z klimatem. Przywiozła ze sobą walizki pełne letnich sukienek. Poza tym mentalność ludzi. W Ekwadorze ludzie są otwarci, pogodni. Rozmawiają ze sobą, odwiedzają się, wspólnie się smucą i bawią. Cywilizacja wielkiej płyty nijak się ma do kolorowej latynoskiej kultury. Oboje jesteśmy katolikami, ale w jej rodzinnych stronach jest inne podejście do religii – radosne, rozśpiewane. Gdyby nie podróże, to nie wiem, czy by ze mną wytrzymała. Ja nie mogę usiedzieć w domu trzech miesięcy. Kiedy tylko się da, zabieram żonę, a raz do roku jeździmy w trójkę razem z szesnastoletnią córką. Wspólnie odwiedziliśmy 20 krajów.

Opowiadał pan ustroniskim przedszkolakom, że Indianie nie przesadzają z myciem, pracą, ale za to są szczęśliwi.

To prawda, ich nastawienie do życia jest zupełnie inne niż w Polsce. Na ulicy spotyka się uśmiechniętych ludzi, u nas rzadko. Chociaż muszę powiedzieć, że tutaj znacznie częściej niż w Warszawie. Niestety świat staje się jedną wielką wioską, a raczej miastem. Wszędzie życie staje się coraz bardziej kosztowne, a dzieci w Boliwii coraz częściej, zamiast ludowymi, bawią się chińskimi zabawkami.

W czasie podróży bywa niebezpiecznie, co raz słyszymy o turystach, którzy znaleźli się w nieodpowiednim miejscu i nawet przypylili to życiem.

Całkowicie bez zaufania ciężko by się przemierzało odmienne kulturowo kraje, ale na pewno trzeba być ostrożnym. Ja nie tylko zwiedzam. Żeby móc podróżować, po drodze pracuję, chwytam się różnych zajęć, więc mam do czynienia z miejscowymi. Złe oceniłem przypadkowych znajomych na wyspach Tahiti. Trzydzieści minut po wylądowaniu, w środku nocy wsiałem do prywatnego samochodu. Po dwóch kilometrach kierowca wjechał w ustronne miejsce i zażądał pieniędzy. Zostałem uprowadzony, pobity i wyrzucony z samochodu. Straciłem wszystkie pieniądze, bilety, paszport, aparat fotograficzny. Był to pierwszy przypadek potraktowania w ten sposób turysty od kilkudziesięciu lat. Stałem się sławny, mój dalszy pobyt sponzorował rząd. Dwa tygodnie miałem wczasy all inclusive. Otrzymałem od pani minister turystyki list z przeprosinami. Dzięki temu zdarzeniu spotkałem się też z ogromną życzliwością tamtejszych ludzi. Kiedy moja historia trafiła do gazet, wszyscy zaczęli się mną opiekować. Byłem zapraszany do restauracji, sklepów, nie musiałem za nic płacić.

Jak pan myśli, co takie kilkuletnie dzieci wyniosą ze spotkań z panem?

Bliskie kontakty z ludźmi w wielu zakątkach świata podczas moich podróży uświadomiły mi jedno: uprzedzenia biorą się z niewiedzy. Chcę, żeby już małe dzieci poznawały inne kraje, inne kultury, twórczość. Dlatego pozwalam im wszystkiego dotknąć, sprawdzić jak jest zrobione, z czego. Dzięki temu zrozumieją, jaki jest ten świat.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Monika Niemiec**

tlenu szlaków pieszo-rowerowych. Wypiękniał park przy zameczku w Zebrzydowicach i sam zameczek.

Region cieszyński bogaty jest w wapień. Po wydobywaniu tego surowca pozostają tzw. kamieniołomy. Największe znajdują się na Jasieniowej Górze, Buczynie, Chelmie oraz w Lesznej Górnej.

Dobłą dyspozycję prezentują siatkarki UKS Dębowlanka Dębowiec plasując się w ścisłej czołówce III ligi śląskiej. Victoria-MOSiR Cieszyn, spadkowiec z II ligi, niestety jest „czerwoną latarnią” w tej rywalizacji.

W Cieszynie przybywa miejsc parkingowych. W ostatnich miesiącach wyznaczono nowe parkingi przy ulicach 3 Maja, Schodowej i Srebrnej. Duży parking na 160 aut wybudowano w rejonie boiska pod Wałką. Niebawem można będzie parkować wzdłuż ulicy Garncarskiej.

Kościół św. Piotra i Pawła w Skoczowie wybudowany został w 1762 roku. Wieżę dobudowano sto lat później. Na początku obecnego wieku świątynia przeszła gruntowny remont. Ma nowy strop, pokrycie dachu, instalacje wewnętrzne. Nie pominięto tzw. bani z wieży oraz elewacji. **(nik)**

KRONIKA MIEJSKA

KALENDARZ USTROŃSKI 2012

„Kalendarz Ustroński” nasz poczytny almanach, ukazujący się od 14 lat już jest w sprzedaży. Dla zainteresowanych całokształtem działalności Ustronia i jego mieszkańców będzie to jak zwykle superinteresująca lektura na długie jesienne wieczory. Możemy tam odnaleźć problemy dotyczące niemal całej ustrońskiej społeczności, lecz także ciekawe i wzruszające historie mieszkańców naszej ziemi. Licznego grona czytelników z pewnością zachęcać do nabycia kalendarza nie trzeba, bo już z niecierpliwością pytają o niego w stałych punktach sprzedaży.

Urząd Miasta i Muzeum Ustrońskie zapraszają na promocję nowej edycji „Kalendarza Ustrońskiego”, która odbędzie się w sobotę 26 listopada o godz. 15.00 w Muzeum. Promocji dokona Aleksander Dorda, a w programie artystycznym wystąpi Janusz Śliwka i jego goście.

* * *

UROCZYSTOŚĆ PATRIOTYCZNA

30 listopada o godz. 12.00 przy dolnej stacji Kolei Linowej „Czantoria” (tablica pamiątkowa przy wejściu do kas) odbędzie się uroczystość patriotyczna upamiętniająca rocznicę śmierci sześciu partyzantów Oddziału AK „Czantoria”.

* * *

WYKŁAD HALINY SZOTEK

Oddział Muzeum Ustrońskiego „Zbiory Marii Skalickiej” zaprasza na cykl „Spotkania z historią”. W środę, 7 grudnia o godz. 17 Halina Szotek wygłosi wykład pt.: „Stosunki społeczno-kulturalne na Śląsku Cieszyńskim w okresie od Wiosny Ludów do I wojny światowej”.

* * *

JUBILEUSZ DWÓJKI

W piątek, 2 grudnia o godz. 14 w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka” świętować będzie społeczność związana ze Szkołą Podstawową nr 2. Okazja jest nie byle jaka, bo placówka obchodzić będzie 35-lecie istnienia. W związku z tym dyrekcja, Rada Pedagogiczna, Rada Rodziców i uczniowie serdecznie zapraszają na uroczystość. Liczą na to, że przybędą również absolwenci, wśród których nie brakuje znanych osób.

* * *

AKCJA KRWIODAWSTA

Kolejny raz Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Katowicach wraz z Urzędem Miasta Ustroń daje nam szansę podzielenia się z bliźnimi darem życia. Akcja honorowego oddawania krwi odbędzie się 28 listopada (poniedziałek) w godz. od 9 do 16 na ustrońskim rynku. Rejestracja tylko do godz. 15. Osoby chcące oddać krew muszą mieć od 18 do 65 lat, dowód osobisty i dobry stan zdrowia. W zamian za bezcenną pomoc otrzymają czekolady i dzień wolny od pracy lub szkoły. Przed oddaniem krwi należy zjeść lekki posiłek.

Panu

Edwardowi Markuzelowi i jego Rodzinie
wyraży szczerego współczucia w związku ze śmiercią
Matki

śp. Emilii Markuzel

składa
Samorząd Ustronia

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00

współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce

ul. Daszyńskiego 11, Ustroń

tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom. 502 715 339

STRAŻ MIEJSKA

tel. 854 34 83, 604 55 83 21

14 XI 2011 r.

Strażnicy wezwali pracowników pogotowia sanitarnego z Cieszyna, żeby zabrali padniętą samą z ul. Katowickiej.

14 XI 2011 r.

Sprawdzano znaki drogowe. Zgłoszono odpowiednim służbom, że kilkanaście z nich jest poprzestawianych.

14 XI 2011 r.

Na placu budowy hotelu w centrum panował nieporządek. Strażnicy rozmawiali z właścicielem obiektu, który zobowiązał się posprzątać do początku grudnia.

15 XI 2011 r.

Interweniowano w sprawie przepelnionego szamba, odprowadzającego ścieki z budynku Ruchu przy ul. Daszyńskiego. Udało się w końcu skontaktować z zarządcą i zobowiązać go do opróżnienia szamba.

18 XI 2011 r.

Przy ul. Leśnej znaleziono śmieci. Były w nich m.in. legitymacje szkolne, zdjęcia, karta rejestracyjna Allegro. Dzięki temu ustalono, że właścicielem śmieci jest mieszkaniec Brennej. Wezwano go na komendę, żeby wyjaśnić, czy worek podrzucił, czy zgubił go, przejeżdżając przez Lipowiec. Takie przypadki już się wcześniej zdarzały.

19 XI 2011 r.

Zabezpieczenie porządkowe Rajdu Barbórki na rynku.

20 XI 2011 r.

Pracownicy schroniska dla zwierząt w Cieszynie zabrali rannego psa, potrąconego przez samochód na ul. Katowickiej. (mn)

KRONIKA POLICYJNA

POLICJA tel. 856 38 10

17 XI 2011 r.

O godz. 19.30 kolizja na skrzyżowaniu ul. Stawowej z Kościelną. Kierująca samochodem vw polo mieszkanka Ustronia wymuszała pierwszeństwo przejazdu na kierującym samochodem golf II mieszkańcu Ustronia.

18 XI 2011 r.

W godzinach popołudniowych włamano się do budynku mieszkalnego przy ul. 3 Maja.

Wcześniej zapadający zmrok sprawia, iż częściej niż w innych mieszkaniach mają miejsce włamania do budynków mieszkalnych. Dlatego też jeżeli nie przebywamy w budynku warto poprosić sąsiada o zwrócenie uwagi na budynek, parkując w pobliżu pojazdy. Jeżeli cokolwiek wzbudza nasze podejrzenie warto zadzwonić na policję.

21 XI 2011 r.

O godz. 5.35 kolizja na skrzyżowaniu ul. Katowickiej z ul. Zabytkową. Kierujący samochodem man mieszkaniec Jaworzynki wymuszał pierwszeństwo przejazdu na kierującym samochodem vw golf III mieszkańcu Koniakowa.

wczasy, wycieczki, bilety, żeglarsstwo
UWAGA!!! Specjalna oferta dla SENIORÓW!!!
Zima 2011 już w sprzedaży.
Ustroń, Rynek 3, 33 444 60 40, www.mea-travel.pl

CZĘŚCI SAMOCHODOWE

NOWE I UŻYWANE DUŻY WYBÓR SUPER CENY

TLUMIKI wymiana - 1 zł*

POLECA FIRMA **MIX I FOTA**- SKOCZÓW HARBUTOWICE 222

Powołując się na to ogłoszenie od 1.11 do 30.11.2011

klienci indywidualni na **ŚWIECE ŻAROWE I AKUMULATORY OTRZYMUJĄ 5% a na KONCENTRAT DO CHŁODNIC 10% RABATU.**

tel. - 33-8584657/8547069, kom - 728841738

CZĘŚCI DO SAM. CIĘŻAROWYCH

tel. - 33-8189100, kom - 606912567

ZAPRASZAMY 8-18 sob. 8-14 www.autoczesci.biz.pl

SERWIS
UBEZPIECZENIOWY
Czynne: pon. - pt. 8.00 - 16.00

Alianz, OC, AC, NNW, Podróże, Dom, Mieszkanie, Inwestycje, Firmy

Ustroń Travel
Biuro Podróży

Czynne: pon.-pt. 9.00-17.00 sob. 9.00-13.00

Zapraszamy
Ustroń, ul. 3 Maja 44 tel. 33 852 15 82



W Czytelni zjawili się przyjaciele jubilat.

Fot. W. Suchta

MISTRZ MALOWANIA ZIMY

Z niejakim opóźnieniem piszemy o wernisażu wystawy Stanisława Sikory w Czytelni Katolickiej. Wernisaż odbył się w ramach XI Dni Klemensowych. Przybyło sporo miłośników malarstwa S. Sikory, a wszystkich witał proboszcz parafii pw. św. Klemensa ks. Antoni Sapota. Wystawę zorganizowano z okazji 60. rocznicy urodzin artysty, członka Stowarzyszenia Twórczego „Brzimy”.

- Każdy z nas ma różne talenty, mniej lub bardziej widoczne - mówił ks. A. Sapota. - Dzisiaj chcemy się skupić na talencie Stanisława Sikory, znanego w środowisku malarza. Umieścił tu kilka swoich obrazów. Wiemy, że maluje bardzo ciepło, przede wszystkim nasze krajobrazy. Każdy z nas ma już jego obraz powieszony w pokoju lub chciałby mieć.

Sam wernisaż prowadziła Elżbieta Sikora, ale przed nią wiersz o artyście autorstwa Wandy Mider recytowała Karolina Dyrdy z Estrady Regionalnej „Równica”:

*Żeś jest naszym ustroniokim,
Wszyscy o tym wiemy.
Tuż ci mówią naszych przodków,
Dzisiaj winszujemy,
Byś w kondycji jak najlepszej,
I wśród swoich marzeń,
Tworzył dalej, zręczną ręką,
Ustrónski pejzaże.*

E. Sikora mówiła o pomysle na wystawę. Najpierw miał to być benefis, ale S. Sikora jest tak skromny, że się na to nie zgodził. W końcu za sprawę zabrał się Wielki Zbójnik Jan Sztefek.

- Stasia znam już lata, to mój przyjaciel, osoba, którą bardzo cenię - mówił J. Sztefek. - Muszę powiedzieć o Stasiu rzecz najważniejszą: urodził się 19 sierpnia 1951 r. w Ustroniu w Wielkim Domu w rodzinie Marii z domu Stekla i Franciszka Sikorów. Jak mówi ma zawód prezydencki, czyli elektryka. W tym zawodzie przepracował 19 lat w Kuźni Ustroń, później 5 lat w Budopolu.

J. Sztefek nawiązał również do tradycji malarskich w rodzinie Sikorów. Jan, wujek Stanisława, już przed II wojną światową zdradzał talent plastyczny. Nie dane mu było go rozwinąć, gdyż został przez Niemców rozstrzelany 9 listopada 1944 r. w wieku 22 lat. Malował również ojciec Stasia Franciszek. Schedę malarską po ojcu przejęli bracia Stanisław i Jan.

- Przez 40 lat Stasiu namalował ponad dziesięć tysięcy obrazów - mówił J. Sztefek. - Ostatnie lata szczególnie pracowite, gdyż pracował dla znanego mecenas sztuki Michała Bożka.

O malarstwie S. Sikory opowiedział inny plastyk z Brzimów Zbigniew Niemiec: - Mieszkaliśmy w tym samym bloku. Pamiętam atmosferę ich mieszkania, gdzie tato Franciszek tworzył, gdzie był wszechobecny zapach farby olejnej. Stasiu nie miał innego wyjścia, jak tylko malować.

Na ścianach naszych mieszkań wieszamy rzeczy, które nam się podobają, albo na nas oddziałują. Chyba, że jest to bohomer podarowany przez ciocię na imieniny i wtedy wieszamy go tylko na przyjazd cioci. Zaręczam państwu, że gdybym znalazł ładne ujęcie jelenia na rykowisku o zachodzie słońca, to bym go powiesił na ścianie. Kiedyś mówiono, że to obciach, ale gdy się podoba? W końcu ważne, by obrazy nastrajały nas pozytywnie, a nie drażniły. Malarstwo Stasia, realistyczne, spokojne, ciepłe, takie, które wielu z nas ma u siebie na ścianach. Jeżeli stworzył kilka tysięcy obrazów i nie trzyma ich u siebie w domu, to znaczy, że są między ludźmi i oni chcieliby je mieć, bo się im podobają.

Prawdopodobnie największym kolekcjonerem dzieł S. Sikory jest znany przedsiębiorca Michał Bożek. Oczywiście był na wernisażu i mówił m.in.:

- Zaczęło się siedem lat temu, ścisłą współpracą. Zdajemy sobie sprawę ile Stasiu włożył talentu i zdrowia w tworzenie. Malarstwo realistyczne to malarstwo, które jest pociągające. Zachwycają się nim ludzie nie tylko w Ustroniu. Ode mnie obrazy pojechały do Chin, USA, Anglii, Grecji, Niemiec. Mam ich około dwustu. Są to obrazy niesamowite. Jest mistrzem w malowaniu zimy. To udowodnione i sprawdzone, że do wyciągnięcia piękna z natury, tego, co ulotne, jak stare chaty, trzeba wielkiego talentu. W południowej Polsce nie ma malarza, który tak potrafi odtworzyć to, co najładniejsze.

W imieniu władz miasta serdeczne życzenia jubilatowi złożyli przewodniczący RM Stanisław Malina, wiceprzewodnicząca Marzena Szczotka, naczelnik Danuta Koenig. Były życzenia od Renaty Kubok, Kazimierza Heczko i Andrzeja Piechockiego z Brzimów. Życzyła też E. Sikora, a sam jubilat, tak jak to ma w zwyczaju, dość skromnie podziękował. Na to na zakończenie zwrócił uwagę ks. A. Sapota, bo skromność, to nieodłączna część charakteru S. Sikory. Wernisaż śpiewem uświetnili Magda Zborek i Samuel Bagsik.

Wojciech Suchta



S. Sikora dziękował za spotkanie.

Fot. W. Suchta



Ks. bp Tadeusz Rakoczy i ks. Tadeusz Serwotka w 2006 r. podczas konsekracji kościoła Chrystusa Króla Wszechświata na Zawodziu. Fot. W. Suchta

Zdaniem Burmistrza

O rynku mieszkaniowym w Ustroniu mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Mijający rok to okres spowolnienia boomu mieszkaniowego w naszym mieście. W poprzednich latach ta dziedzina gospodarki szybko się rozwijała, obserwowaliśmy duże zaangażowanie budujących mieszkania począwszy od podmiotów prywatnych a skończywszy na deweloperach i spółdzielniach mieszkaniowych. Duże zainteresowanie nowymi mieszkaniami przejawiali także kupujący. Ustroń ze względu na swą specyfikę okazał się bardzo atrakcyjnym miejscem dla inwestorów, ale także dla kupujących.

Ostatni rok to zauważalna tendencja spadkowa, co widoczne jest szczególnie jeżeli weźmiemy pod uwagę podatek od czynności cywilno-prawnych będący dochodem gminy. W tym roku ten podatek zdecydowanie się obniżył, co świadczy o mniejszej liczbie zawieranych transakcji. Tym niemniej ciągle w Ustroniu funkcjonuje rynek mieszkań deweloperskich. Swe przedsięwzięcia realizuje nadal kilka firm oferujących od Nierodzimia po Polanę szeroką ofertę lokali mieszkalnych do sprzedaży. Lokale są o różnej wielkości, różnym standardzie, w mniej lub bardziej atrakcyjnych miejscach. Fakt funkcjonowania takiego budownictwa jest bardzo istotny także dla lokalnego rynku podwykonawców realizujących określone roboty w branży budowlanej i usługowej.

Ostatnią dużą inwestycją mieszkaniową zrealizowaną przez miasto są budynki komunalne przy ul. Dworcowej. W tym rejonie miasto ma zapas terenów przeznaczonych pod budownictwo i myślę, że w niedługiej perspektywie czasu powrócimy do budownictwa mieszkaniowego. Obecnie spłacamy jeszcze kredyt związany z wybudowaniem tego osiedla. Po spłacie będziemy rozważać kolejne etapy budownictwa, raczej wspólnie z Towarzystwem Budownictwa Społecznego.

Jeżeli chodzi o liczbę wydawanych pozwoleń na budownictwo jednorodzinne, to utrzymuje się na stałym poziomie i nowe pozwolenia są stale wydawane. Natomiast osłabiony trend zakupu mieszkań prawdopodobnie wiąże się z coraz mniejszymi możliwościami uzyskania kredytu przez młodych ludzi. Dlatego spadły ceny nieruchomości, a mimo kilkakrotnych przetargów obserwujemy brak zainteresowania gruntami pod inwestycje mieszkaniowe. Mam nadzieję, że ten trend ulegnie zmianie, tereny staną się przedmiotem obrotu i będą napędzały koniunkturę. Na razie jednak zapowiadane są kolejne fazy kryzysu, co nie najlepiej wróży na przyszłość, ale Ustroń powinien się obronić swym położeniem i atrakcyjnością.

Notował: (ws)

DZIEKAN Z ZAWODZIA

We wrześniu na dziekana Dekanatu Wiślańskiego powołany został proboszcz parafii św. Brata Alberta w Ustroniu Zawodziu ks. Tadeusz Serwotka. Najmniejszą jednostką hierarchicznego Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce jest parafia. Około dziesięciu parafii tworzy dekanat, a z dekanatów tworzy się diecezja (w bielsko-żywieckiej jest 20 dekanatów). Diecezje tworzą metropolie (15 w Polsce) z wiodącą archidiecezją.

Z Dekanatu Cieszyńskiego 2 lutego 1969 r. zostały wydzielone parafie tworzące Dekanat Wiślański z parafiami z Ustronia, Wisły i Istebnej. Pierwszym dziekanem Dekanatu Wiślańskiego został ks. Karol Bardoń, proboszcz w Wiśle. Następnym dziekanem był ks. Jerzy Patalong, proboszcz w Istebnej. Z Dekanatu Wiślańskiego 15 grudnia 1983 r. wyodrębniono parafie, które utworzyły Dekanat Istebniański z dziekanem ks. J. Patalongiem, natomiast dziekanem Dekanatu Wiślańskiego został ks. Rudolf Wojnar, proboszcz z Wisły. Swą funkcję pełnił w latach 1983-2011. Wicedziekanem 7 października 2004 r. zostaje proboszcz parafii św. Brata Alberta w Ustroniu Zawodziu ks. T. Serwotka. Wicedziekan na ogół pełni funkcję jedną kadencję, ale w przypadku ks. T. Serwotki kadencję przedłużono. 14 września 2011 r. w święto Podwyższenia Krzyża Świętego zostaje powołany na dziekana Dekanatu Wiślańskiego. Dziekana i wicedziekanów mianuje biskup, przy czym propozycje na wicedziekanów wylania się w czasie zebrań dekanalnych. Są wybory i zazwyczaj biskup propozycje powołania danego księdza przyjmuje. Dotyczy to również innych księży sprawujących w dekanacie posługę. O pracy Dekanatu ks. T. Serwotka mówi:

- Gdy ks. biskup przyjeżdża do Dekanatu, a jest to ważne wydarzenie, obecność dziekana jest obowiązkowa. Dziekan co roku przeprowadza wizytacje w poszczególnych

parafiach dekanatu. Protokół z wizytacji przekazuje biskupowi. W kurii odbywają się spotkania dziekanów z biskupem, a potem dziekan przedstawia ustalenia na spotkaniu dekanalnym. Z drugiej strony dyskutuje się sprawy parafii, dekanatu i to z kolei przekazuje dziekan biskupowi. Dziekan jest więc koordynatorem. Są oczywiście propozycje, problemy, ale w naszym dekanacie wszystko harmonijnie udaje się rozwiązywać. Może wynika to z faktu, że licznie jesteśmy małym dekanatem. Poza parafią św. Klemensa, wszystkie inne są stosunkowo małe. Specyfiką naszego dekanatu jest bardzo duża liczba osób zakonnych. Są ojcowie pasjoniści, dominikanie, księża salezjanie, w Jaworniku pustelnia mają franciszkanie.

Obecnie w Dekanacie Wiślańskim są parafie z Wisły w Centrum, Głębcach, jest parafia prowadzona przez ojców pasjonistów oraz stacja duszpasterska salezjanów. W Ustroniu mamy parafie w Lipowcu, Nierodzimiu, Hermanicach, Centrum, Zawodziu i Polanie.

- Cieszę się, że urząd dziekana przeszedł do Ustronia. To nobilitacja naszego miasta - mówi ks. T. Serwotka. - Parafianie mieli obawy, niektórzy dzwoniли i pytali, czy w sytuacji, gdy zostałem dziekanem Dekanatu Wiślańskiego opuszczę parafię i przeniosę się do Wisły. Tak nie jest. Urząd dziekana nie jest związany z parafią, tylko z mianowaną osobą. Nazwa dekanatu pozostaje niezależnie od parafii dziekana.

Ks. T. Serwotka urodził się w 1960 r. w Jastrzębiu, w 1986 r. przyjmuje święcenia po ukończeniu Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach. Pierwszą placówką jest parafia w Katowicach Załężu, później zostaje wikariuszem w Piekarach Józefce, Kończycach Małych, Knurowie. Od roku 1993 r. w Ustroniu. Proboszczem parafii na Zawodziu zostaje w 2000 r.

Wojśław Suchta



Zespół „Koniaków” przed Ostrą Bramą w Wilnie. Druga z prawej W. Misiorz.

OJCOWSKI DOM W WILNIE

Od 15 do 20 września razem z Regionalnym Zespołem „Koniaków” wyjechałam na Litwę i Łotwę. Celem wyjazdu było spotkanie z Polakami tam mieszkającymi. Przejechaliśmy w sumie 2700 km.

16 września dojechaliśmy do Dyneburga, który prawa miejskie uzyskał w 1582 roku. Miasto zajmuje powierzchnię 72,48 km² i liczy 104.857 mieszkańców. Większość stanowią Rosjanie – 52,8%, wielu jest Łotyszy – 17,6%, Polaków – 14,6%, ale są też Białorusini – 7,8%, Ukraińcy – 2,1%, Litwini – 1%.

Po zakwaterowaniu mieliśmy spotkanie w Domu Polskim, gdzie zespół „Koniaków” dał wspaniały koncert. Udało się znaleźć czas również na zwiedzanie miasta.

W następnym dniu mieliśmy pokonać

trasę o długości 176 km. Przebywaliśmy 2 km od granicy z Rosją w miejscowości Pasjene. O godz. 11 odprawiono mszę św. z udziałem biskupa Jana Bulisa, miejscowych chórów polskich i zespołu „Koniaków”. Najświętszej Marii Pannie poświęcony został kościół klasztorny w Pasimiu, wybudowany w 1761 roku. Kościół ten jest jednym z najciekawszych zabytków katolickich na Łotwie. Obok kościoła znajdują się ruiny klasztoru dominikańskiego z 1221 roku.

W kolejnym dniu udaliśmy się do miejscowości Zilupe za granicę łotewsko-rosyjskiej. Tamten rejon nazywany jest przez Polaków ziemią kosińską. Przed wojną 80% ludności stanowili nasi rodacy, obecnie jest ich 8%. Właśnie w Zilupe, z udziałem ambasador Polski Krystyny

Bartowskiej, odbywało się 17. Spotkanie Kultury Polskiej na Ziemi Kosińskiej. Podziwialiśmy występy kilkunastu zespołów polskich z Łotwy oraz zespołu „Koniaków”, który przyjęty został owacyjnymi brawami.

W trzecim dniu wycieczki udaliśmy się na Litwę do miejscowości Visaginas na 12. Festiwal Kultury Polskiej. Imprezę prowadził przeuroczy Dominik Kuźniewicz, znany z telewizji jako konferansjer festiwali kresowych. W Festiwalu wzięło udział kilkanaście zespołów polskich z Litwy oraz zespół „Koniaków”, który został bardzo dobrze przyjęty przez widzów.

Po dniu pełnym wrażeń pojechaliśmy do Wilna i nocowaliśmy w Domu Polskim. Następnego dnia zwiedzaliśmy stolicę Litwy, a o godz. 12 uczestniczyliśmy we mszy św. u Matki Boskiej Ostrobramskiej. W jej trakcie członkowie zespołu „Koniaków”, ubrani w stroje regionalne zaśpiewali kilka pieśni, w tym „Ojcowski dom”.

Wilno założył w XIV wieku Zygmunt Stary, a w 1387 uzyskało prawa miejskie. Obecnie miasto zamieszkuje ponad 550 tys. ludzi, w tym 20% Polaków. Wilno ma charakter przemysłowy, znajduje się tam 20 kościołów katolickich i 10 cerkwi. Na całej Litwie działa obecnie 100 szkół polskich.

Gdy przemierzaliśmy Łotwę, naszłamnie refleksja, że mamy szczęście mieszkać w pięknym i bogatym kraju. Drogi są wprawdzie dobre dzięki dotacjom z Unii Europejskiej, ale samochodów jeździ tam bardzo mało. Widywaliśmy głównie małe wioski z domami wybudowanymi chyba jeszcze przez I wojnę światową. W 95% pokryte są eternitem. Wiele domów jest opuszczonych, bo młodzi wyjeżdżają do Rygi lub na Wyspy Brytyjskie. Nasi łotewscy rodacy mają trochę żal, że w Polsce, na przykład w telewizji, mówi się tylko o Polakach na Litwie i Ukrainie, a o nich mało lub wcale.

Nasza grupa w obydwóch krajach spotkała się z życzliwością i bardzo serdecznym przyjęciem.

Wanda Misiorz

JANERKA I UNIVERSE CHARYTATYWNIE

Bilety tylko po 30 zł i gwiazdy na scenie Prażakówki. W pierwszej połowie grudnia wystąpią Lech Janerka i zespół Universe. Oba koncerty charytatywne zorganizowane zostały przez ustronńskie stowarzyszenie „Można Inaczej”.

3 grudnia o godz. 18 wystąpi Lech Janerka z zespołem.

10 grudnia o godz. 18 zaprezentuje się zespół Universe.

- Artyści za koncert nie pobierają żadnej gaży. My załatwiamy jedynie pobyt. Lech Janerka spędzi u nas jeden dzień z noclegiem, Universe trzy dni. To jedyna zapłata – mówi Katarzyna Rychlik ze stowarzyszenia „Można Inaczej”, inicjatorka koncertów. - Całkowity dochód z biletów przeznaczony zostanie na zimowisko i kolonie letnie dla naszych podopiecznych.

Wcześniej na rzecz „Można Inaczej” występowali w Ustroniu: Edward Simoni, Czesław Mozil, Gaba Kulka. Zapytana jak udaje się sprowadzać takie gwiazdy na koncerty charytatywne K. Rychlik odpowiada:

- Zazwyczaj zwracałam się do artystów po ich koncertach, w wypadku Lecha Janerki i Universu było inaczej. Najpierw wraz

z Moniką Zawadą wysłałam propozycję pocztą elektroniczną. Marzeniem był występ zespołu Universe, więc nie czekając na odpowiedź zadzwoniłam. Zachwalałam Ustroń, mówiłam o wypoczynku i się zgodzili. Lech Janerka odpowiedział na maila, bo termin mu odpowiadał. Wszystko udało się pogodzić, a już znaleźli się sponsorzy, bez których nie byłoby w stanie przeprowadzić koncertów i gościć artystów w Ustroniu. Tymi sponsorami są: hotel Ziemowit, Zameczek, Inżbud, GK Forge, Gastromix, Kubala, MaxPakuła, pub Angel's, restauracja Allo Allo, restauracja Wrzos, restauracja Rybka, Karczma Góralska, herbaciarnia Magija, Dwór Skibówki, Lena Kubień. Dzięki sponsorom mamy załatwioną całość kosztów, w tym także nagłośnienie i wynajęcie sali. Koncerty odbędą się pod patronatem burmistrza Ireneusza Szarca.

Bilety można kupić w MDK Prażakówka i w siedzibie stowarzyszenia w budynku biblioteki przy rynku.

(ws)

Urząd Miasta Ustroń informuje,
że w dniu 17.11.2011 r. na tablicy ogłoszeń został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do najmu na cele reklamowe.



Grafika Adama Mackiewicza.

WYRÓŻNIENI

Młodzi plastycy z Dziecięcej Pracowni Artystycznej „Malwin-ka”, działającej przy Oddziale Muzeum Ustrońskiego „Zbiory Marii Skalickiej” odnieśli duży sukces w Międzynarodowym Konkursie Plastycznym pn. „Moja przygoda w muzeum”, zorganizowanym przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Muzeum Okręgowe w Toruniu oraz Muzeum Pałac w Wilanowie. Spośród nadesłanych 2390 prac konkursowych wybrano do udziału

w wystawie pokonkursowej tylko 200 prac, w tym aż cztery prace uczniów Szkoły Podstawowej nr 1 w Ustroniu. Laureatami są: Paulina Piechaczek, Matylda Majewska, Daniel Baszczyński oraz Adam Mackiewicz. Inspiracją były drzeworyty Pawła Stellera, tym razem wykonane piórkiem. Pracownicy Muzeum serdecznie gratulują wyróżnionym i dziękują za współpracę prowadzącemu warsztaty, Darkowi Gierdalowi. (m)

LIST DO REDAKCJI

Odnosząc się do artykułu z dnia 3 listopada 2011 r. chciałbym oświadczyć, że nie jestem tzw. anonimowym adresatem. Na zebraniu reprezentowałem nie tylko swoje stanowisko, ale również opinię mojej zameldowanej w Ustroniu rodziny. Głośno i wyraźnie podałem swoje imię i nazwisko oraz adres zamieszkania. Zresztą, jak wynika z pisma Zarządu owej Spółki dokładnie wiedzą, o kim piszę. Tak nawiasem mówiąc skąd takie informacje, że nie jestem zameldowany w Ustroniu? Istnieje przecież coś takiego jak ochrona danych osobowych.

Atak na Radę Miejską oraz autorkę w/w artykułu pokazuje tylko jak przedmiotowo oraz bezpardonowo jesteśmy traktowani przez ową Spółkę. Jakoś nie zdziwiła nas reakcja tej Spółki na wyrażone na zebraniu Ostiedla Poniwiec obawy, gdyż takie nerwowe działania były zawsze odzwierciedleniem na próby upublicznienia problemów związanych z tą budową.

Co do innych stwierdzeń Spółki w w/w artykule pozostawiam je bez komentarza, gdyż nie mają one pokrycia w rzeczywistości.

*Z wyrazami szacunku
Michał Pietrzyk*

W dawnym
USTRONIU

Prezentujemy niektóre uczennice klasy 7 i 8 Szkoły Podstawowej nr 1 w Ustroniu, które sfotografowano na wycieczce w Poznaniu, zorganizowanej w 1948 r. Stoją w pierwszym rzędzie od lewej: Teresa Kopel, Anna Hanus (Dyrda), Anna Wawrzyczek, Stanisława Szuścik (Błahut), Janina Pasterna, w drugim rzędzie: Wanda Cieślak (Podzorska), Elżbieta Makula, Zuzanna Kłóska (Nosal), Anna Szarzec (Bałon), Zofia Moczala, Kazimiera Bobkiewicz, Irena Irecka.





OS w Lipowcu.

Fot. M. Tomica

USTROŃSKA BARBÓRKA

W sobotę 19 listopada odbył się 37. Rajd Cieszyńskiej Barbórki. Po raz pierwszy od prawie dwudziestu lat rajd rozegrano głównie w Ustroniu na bocznych drogach Dobki, Lipowca i Zawodzia. Ustroń dawniej był znany rajdowcom, szczególnie z rozgrywanego na Równicy odcinka specjalnego. W Ustroniu gościliśmy wtedy najlepszych rajdowców z Sobiesławem Zasadą na czele.

W drugiej połowie lat 50. rozpoczęto rozgrywać Rajdowe Samochodowe Mistrzostwa Polski i od początku jedną z eliminacji był Rajd Wisły często mający trasę wiodącą przez Ustroń. W 1970 r. rajd ten miał metę w Ustroniu Polanie. Rozgrywano wówczas takie próby jak: wyścigowe, szybkości górskiej, zrywu i hamowania, hamowania, zwrotności.

Były też odcinki specjalne. Przykładowo odcinek z Polany na Równicę był próbą szybkości górskiej, z Równicy do Polany odcinkiem specjalnym.

- Obecnie rajdy rozgrywa się nieco inaczej, na pętach. Tymczasem na Równicy wszyscy musieliby czekać do przyjazdu ostatniego auta i dopiero wtedy zjeżdżać na dół – mówi rajdowy mistrz Polski, ustroniak Kajetan Kajetanowicz. – Mamy spory potencjał na innych drogach, zresztą na ten rajd przyjechało 80 załóg.

W 1970 r. w Polanie odbyła się także próba zrywu i hamowania. Podczas tego rajdu rozegrano odcinek specjalny w Lipowcu. Ciekawe z dzisiejszej perspektywy są klasy samochodów wyścigowych: klasa 1 (najniższa) do 600 cm³, najwyższa klasa 6 to samochody o pojemności powyżej

1600 cm³. Na starcie nie brakowało syren i trabantów. Z wypiekami na twarzy oglądano pojedyncze modele BMW czy porsche. W roku następnym w Jaszowcu rozegrano próbę szybkości na pięciu okrążeniach.

Od kilku lat nie ma już Rajdu Wisły. Sporym zainteresowaniem cieszy się natomiast Rajd Cieszyńskiej Barbórki jako eliminacja Rajdowego Pucharu Polski. Odcinki specjalne na Kubalonce, w Dobce i Lipowcu zdaniem kibiców były bardzo widowiskowe. My liczyliśmy na dobry występ ustroniaków, w tym mistrza Polski Kajetana Kajetanowicza.

- Niestety nie mogłem wziąć udziału, bo nie umieściliśmy tego rajdu w tegorocznym budżecie – mówi K. Kajetanowicz. – Dla naszych sponsorów, poza mistrzostwami Polski, ważniejszy jest Rajd Warszawskiej Barbórki.

K. Kajetanowicz mógłby wystartować na innym samochodzie, ale jak twierdzi nie miałoby to sensu, nie byłoby żadnej frajdy dla kibiców.

Wystartowali za to bracia Jarosław i Marcin Szejowie na hondzie civic type R w klasie N3. Zwycięzcy wielu eliminacji RPP tym razem zakończyli ściganie na pierwszym odcinku. Tym bardziej przykro, że bracia w tym roku w rajdach uczestniczyli sporadycznie. J. Szeja tak komentuje ten pechowy występ:

- W sporcie czasami tak bywa – staram sobie to w taki sposób tłumaczyć. Mimo naszych usilnych starań, dopięcia najdrobniejszych szczegółów, długich testów, nasza rajdówka zrobiła nam psikusa, w postaci okręconej półosi. Tym bardziej żal, że stało się to na samym początku rajdu. Ubolewam szczególnie nad tym, że był to rajd w naszym rodzinnym mieście, wiedzieliśmy, że wielu kibiców liczy na nas, co bardzo motywuje. Cały zespół wykonał dobrą robotę, więc nie mogę mieć do nikogo żadnych pretensji. Auto na poprzednich rajdach oraz na testach spisywało się bez zarzutu, a część, która nie wytrzymała trudów beskidzkich tras, to przysłowiowa „złośliwość rzeczy martwych”. Za wsparcie tego startu dziękujemy bardzo firmom: GK Forge Karola Grelowskiego, WESOB, Cukierni „U Janeczki” oraz Moto-Tech.

Pechowo start zakończył również jadący z pilotem Łukaszem Gwiazdą Łukasz Sitek. Mieszkaniec Golezowa, ale pracownik Urzędu Miasta w Ustroniu startuje od czterech lat. O swym udziale w rajdzie mówi: - Był to ostatni rajd w sezonie i to na naszym terenie. Założyliśmy więc, że wszystko, albo nic. Drugie miejsce w klasie A0 nas nie interesowało. Pierwszy odcinek wygraliśmy z przewagą 16 sekund, byliśmy też na 25 miejscu w klasyfikacji generalnej. Na drugim odcinku na lewym zakręcie złapaliśmy trochę pobocza, postawiło nas w drugą stronę i tylne koło dostało się między płyty. Przewróciliśmy się na bok tak nieszczęśliwie, że nie dało się już kontynuować jazdy. Rajdu nie ukończyliśmy, w klasie A0 spadliśmy na czwarte miejsce, ale pokazaliśmy dobre tempo na pierwszym odcinku.

W sumie kierowcy mieli do pokonania 9 OS, po trzy razy na Kubalonce, w Dobce i Lipowcu. Pogoda dopisała, nie padał



Zwycięzcy na ustroniskim rynku.

Fot. W. Suchta

deszcz ani śnieg. Może trochę kibicom dokuczał przenikliwy ziąb.

- Jeden z lepszych rajdów w sezonie. Super odcinki specjalne. Wielka pochwała dla organizatorów, ale też dopisała pogoda. Nie wyobrażam sobie tych odcinków przy braku zgody na opony z kołcami, gdyby spadł śnieg. Pod Kubalonkę byśmy nie wyjechali. Na trasie niektóre miejsca kojarzyłem, ale tylko fragmentami. Może było nam trochę łatwiej niż chłopakom jadącym tu pierwszy raz.

Zakończenie odbyło się w Ustroniu na rynku. Zaprezentowały się wszystkie najlepsze załogi witane owacyjnie przez kibiców, nie obyło się bez szampana dla zwycięzców, ale nie tylko.

Nagrody wręczano w hotelu Olympic, a czynił to Kajetan Kajetanowicz ze sta-

rosta Jerzym Nogowczykiem. Zresztą K. Kajetanowicz był także na starcie, później obserwował walkę na trasie, o czym mówi:

- Organizacja bardzo dobra i mówię to z pozycji człowieka stojącego obok. To jeden z najlepszych rajdów Pucharu Polski ze względu na trasy i organizację. Jedni jechali wolniej, inni dobrym tempem, niektórzy bardzo szybko, a jak gołym okiem widać, że ktoś jedzie szybko, to na mecie będzie spora różnica. W mistrzostwach Polski trudno zauważyć różnice między najlepszymi. Trzeba być naprawdę fachowcem.

Zwyciężyła załoga Jerzy Tomaszczyk (Automobilklub Cieszyński), Łukasz Włoch (Automobilklub Karkonoski) jadący hondą civic. **Wojśław Suchta**

LIST DO REDAKCJI

Szanowni Państwo!

Chciałem wyrazić swoją dezaprobatę w związku z organizacją rajdu Barbórki na terenie doliny Dobki, Tokarni i dalej malowniczymi drogami góorskimi w stronę Trzech Kopców Wiślańskich. Sporty motorowe ze swej natury związane są z poważnym hałasem dobrze rozchodzącym się w górach. Hałas nie jest tylko uciążliwy dla turystów i mieszkańców ceniących sobie ciszę - to przecież również jeden z czynników zanieczyszczających środowisko naturalne. Dobka jest w jakimś sensie chronioną „doliną ciszy” a Ustron to miasto uzdrowiskowe z terenami Natura 2000. Hałas nie ma chyba tylko znaczenia „chwilowego” - jak reagują domowe zwierzęta na hałas możemy się przekonać podczas nocy sylwestrowej, a w Dobce mamy wciąż wiele rzadkich gatunków - sam jeszcze w tym roku widziałem nad Wisłą u ujścia doliny Dobki żerującego czarnego bociana oraz czapłę siwą. Chronimy tą przyrodniczą wyjątkowość tych miejsc.

W związku z przygotowaniami do startu samochody „bez tłumików” jeździły ulicą Tokarnia, Furmańską i Polańską już od piątku. Po rajdzie zauważyłem na góskim szlaku wiele zmian - w czasie wyścigu samochody przecież od czasu do czasu wypadają z trasy, pozostawiając po sobie zniszczone ogrodzenia, zarośla i krzewy na zakrętach oraz pogłębione koleiny w dojazdowych drogach gruntowych i tak już bardzo podatnych na wymywanie wodą. Kibice pozostawili po sobie sporo śmieci, puszek po piwie i śladów po ogniskach rozpalonych ze wszystkiego co było pod ręką. A to wszystko na malowniczym szlaku góskim tak często uczęszczanym przez turystów udających się w stronę Trzech Kopców. Czy naprawdę chcemy promować na góskich szlakach turystycznych sporty motorowe, zachęcać w ten sposób miłośników samochodów terenowych, quadów i motocykli do pokonywania tych tras później w letnim sezonie turystycznym? Przecież chyba są w Beskidach bardziej odpowiednie miejsca dla sportów motorowych niż te najcenniejsze pod względem przyrodniczym i krajoznawczym.

Z poważaniem **Adam Lorens**

* * *

O rajdowym hałasie w Dobce tak mówi K. Kajetanowicz:

- Nigdy wszystkich nie zadowolimy, a to tylko jeden dzień w roku. Są regiony, gdzie na rajdy czekają, bo podczas takiego dnia zarabia się tyle co przez miesiąc. Rozumiem mieszkańców Dobki, którzy chcą wypoczywać w spokoju. Nie sądzę, że większość jest niezadowolona. Jednak coś się dzieje, jest to też promocja miasta.

KAJTO W PRAŻAKÓWCE



Tydzień po Rajdzie Warszawskim, 9 grudnia o godz. 17.30 w MDK „Prażakówka” odbędzie się spotkanie z Kajetanem Kajetanowiczem. Przewidziano wiele atrakcji, w tym najlepszy polski rajdowiec ostatnich lat zaprezentuje auto, na którym zdobył mistrzostwo Polski w tym roku.

Ustroniaka Kajetana Kajetanowicza specjalnie przedstawiać nie trzeba. W ostatnich sezonach zdecydowanie dominował w rajdowej rywalizacji. Zaczynał jeszcze w latach 90. fiatem 126 na konkursowych jazdach samochodem, by w 2010 i 2011 r. być najlepszym w Rajdowych Samochodowych Mistrzostwach Polski.

Podczas spotkania będzie możliwość zadawania pytań, rozmowy z mistrzem.

- Wyobrażam to sobie jako luźne spotkanie, rozmowę o rajdach, o mojej przygodzie z rajdami. O ile będę w stanie, postaram się odpowiedzieć na każde pytanie - mówi K. Kajetanowicz. - Możemy porozmawiać o tym, jak zaczynać karierę. Oczywiście będą mówił ze swojego punktu widzenia. To będzie mój przepis na rajdowe życie. Liczę na publiczność w różnym wieku i o różnych zainteresowaniach, kibicujących mi z racji tego, że jestem z Ustronia.

K. Kajetanowicz gdy ma okazję promuje nasze miasto. Czyni to dość chętnie, znajduje na to czas. Tak było, gdy z Ustronia nadawano programy telewizyjne.

- Lubię podkreślać jak fajnym i ładnym miastem jest Ustron - mówi rajdowiec.

Podczas spotkania poza prezentacją rajdowej maszyny, będą konkursy z gadżetami, plakaty, autografy. Będzie można wygrać miniaturę samochodu, w którym Kajto zdobył w tym roku mistrzowski tytuł. Miniatura jest dokładnie tak oklejona jak samochód Kajetanowicza.

Oczywiście wstęp wolny. **(ws)**

INWESTYCJA W ZDROWIE SIĘ OPLACA! tel. +48 33 854 27 11, +48 33 854 37 15
MUFLON recepcja@orw-muflon.com.pl
ul. Sanatoryjna 32, 43-450 Ustron

ORW MUFLON ma zaszczyt zaprosić Państwa do skorzystania z oferty pakietów rehabilitacyjno-relaksacyjnych w godzinach popołudniowych a nawet wieczornych.

Pakiet „Zdrowe stawy”

1. Borowina (2 okłady), wirówka kończyn górnych, wirówka kończyn dolnych - 55 zł/osoba.
2. Wirówka kończyn górnych oraz dolnych, masaż podwodny, jeden zabieg fizykalny - 65 zł/osoba.
- 3.2 zabiegi fizykalne, 2 okłady borowinowe - 85 zł/osoba.

Pakiet „Relaksacyjny”

1. Masaż ujędrniający całościowy, podwodny, indywidualny dobór ćwiczeń - 95 zł/osoba.
2. Masaż ujędrniający częściowy, podwodny, jacuzzi - 90 zł/osoba.
3. Masaż ujędrniający częściowy, podwodny, jacuzzi, indywidualny dobór ćwiczeń - 65 zł/osoba.

Pakiet „Modelująco - ujędrniający sylwetkę”

1. Masaż ujędrniający całościowy podwodny, indywidualny dobór ćwiczeń - 100 zł/osoba.
2. Masaż ujędrniający częściowy podwodny, jacuzzi - 75 zł/osoba.
2. Masaż ujędrniający częściowy podwodny, jacuzzi, indywidualny dobór ćwiczeń - 85 zł/osoba.

Istnieje możliwość dokupienia większej ilości zabiegów na miejscu w ORW Muflon.

Przy jednorazowym wykupieniu większej ilości pakietów do każdego wejścia otrzymają Państwo dodatkowe gratisy w formie dodatkowych zabiegów!

HARFA NA KONIEC

Ustrońską Jesień Muzyczną 2011 zakończył nastrojowy koncert pt.: „Harfa – instrument magiczny”. Mieszkańcy naszego miasta i okolic są z harfą oswojeni za sprawą Ewy Jaślar, dającej koncerty choćby w „Prażakówce” czy w cieszyńskim teatrze. Ludzie z innych stron Polski nie mają tyle szczęścia. Dyrektor Miejskiego Domu Kultury Barbara Nawrotek-Żmijewska opowiada, jak po sobotnim koncercie podeszła do niej długoletnia nauczycielka szkoły muzycznej, która, będąc u nas na leczeniu sanatoryjnym, po raz pierwszy słyszała harfę na żywo. A na scenie występowała nie tylko znana i ceniona Ewa Jaślar. Towarzyszyły jej uczennice ze szkoły muzycznej w Bielsku-Białej, w Cieszyńsku i Czeskim Cieszyńsku. Wynika z tego, że nie tylko mamy okazję słuchać tego wyjątkowego instrumentu, ale gdyby ktoś chciał się uczyć na nim grać, to ma gdzie.

Każdego roku jeden z koncertów Jesieni Muzycznej ma odmienną formułę od pozostałych. Słuchacze zasiadają przy elegancko nakrytych stołach z wcześniej zakupioną kawą, herbatą, winem. Przed rozpoczęciem koncertu napoje serwują pracownicy restauracji Angels. Widzowie doskonale zdają sobie sprawę, że są one tylko dodatkiem do muzyki i starają się nie stukać filiżankami, kieliszkami. Nie przeszkadzają artystom, a ci nie czują się jakby grali „do kotleta”. Wieczór kończący muzyczną jesień był spokojny, relaksujący, chwilami miało się wrażenie, że dźwięk wydobywany ze strun, przenosi nas w odległe czasy.

Jaki to wielki samochód musiał zajechać przed „Prażakówkę”, żeby przywieźć instrumenty? Okazało się, że nawet największa harfa mieści się w samochodzie osobowym właścicieli. Waży jednak ponad 40 kilogramów, więc wynosili ją dwaj panowie. Mniejsze harfy przywieźli rodzice młodych muzyków.

Jeśli chodzi o podsumowanie Ustrońskiej Jesieni Muzycznej, to trzeba powiedzieć, że była udana. Świadczy o tym liczba sprzedanych biletów. Na każdym z czterech koncertów był komplet lub prawie komplet. Niebiletowany popis młodych talentów z Ustronia i Neukirchen-Vluyn również zgromadził dużą publiczność. - Nie zapraszaliśmy gwiazd, oczywiście z wyjątkiem Adama Makowicza – mówi B. Nawrotek-Żmijewska. - Nie potrzeba wielkich nazwisk, żeby nasi melomani przyszli posłuchać muzyki. Sprawdza się też zasada różnorodności. Namawiano mnie, by Ustrońską Jesień Muzyczną zamienić na Jesień Jazzową, ale myślę, że nie zgromadzilibyśmy tylu miłośników tego gatunku, zwłaszcza że jazzowe imprezy odbywają się w Bielsku-Białej i Cieszyńsku.

Monika Niemiec



Ewa Jaślar z uczennicami.

Fot. J. Piechocki

CHEMIA NIEMIECKA oryginalna !!!

Persil – proszki 6,60 kg, 3,60 kg, 2,40 kg; żele 6,60 l, 2,60 l;
kapsułki tabs, tabletki;

Vizir – proszek 2,60 kg; żel 4,40 l; **Ariel** – proszki 8,30kg, 2,70kg, 1,5kg,
OMO – 6,40 kg; **W. Riese** – proszki 3,50kg, 1,40kg; **Dash** – żele
Lenor, Softlan.

poniedziałek- piątek: 9-16.30, sobota: 9-13

Ustroń, ul. 9 Listopada 3, Pawilon nad Potoczkiem, I piętro



Nadzór budowlany nakazał rozebrać część blach. Fot. W. Suchta

NA SPRZEDAŻ

Wiele się dzieje ostatnio na os. Manhattan. Chodniki wzdłuż ul. A. Brody wyremontowane, trwa ocieplanie i malowanie bloków, remontu doczekały się schody prowadzące do budynku, w którym mieści się m.in. straż miejska. A piekarnia straszy, jak straszyla...

Będąc młodą ustronianką, chodziłam tam na nocne bułki. Były ciepłe i chrupiące. Pachniało nimi w całej okolicy. Piekarnia przestała działać, ostał się ino sklep. Też nie na długo. Przekształcenia w Powszechnej Spółdzielni Spożywców Społem doprowadziły do sprzedaży budynku. Od tamtego czasu niszczeje.

Widnieje na nim duży napis: „Na sprzedaż” i numer telefonu komórkowego. Gdy dzwonię, odzywa się obecny właściciel, przedsiębiorca spoza Ustronia, posiadający kilka sklepów mięsnych i spożywczych. Prosi, żeby nie podawać nazwiska i miasta, w którym prowadzi działalność.

Przyznaje, że budynek jest do remontu. Urzędnicy z nadzoru budowlanego nakazali rozebranie części blach, co zostanie zrobione w najbliższym czasie.

- Kiedy kupowałem ten obiekt, myślałem o otwarciu kolejnego sklepu. Jednak prowadzone przeze mnie inwestycje, nie pozwoliły wziąć się za to od razu. W międzyczasie w okolicy powstały dwa spożywcze supermarkety, więc ta branża chyba już nie będzie brana pod uwagę przez kolejnego właściciela – mówi właściciel obecny.

Cenę ustalił na około 1 mln zł i mówi, że drugi milion trzeba będzie wyłożyć na remont.

- Nie umiem pani powiedzieć, co stanie się w najbliższej przyszłości – stwierdza przedsiębiorca. – W tej chwili na pewno nie będę inwestował w obiekt. Chcę go sprzedać, ale jeśli się nie uda, być może otworzę tu klub fitness lub wynajmę na działalność gospodarczą. Coś może się zmienić już jutro, a być może trzeba będzie poczekać 5 lat. Interesuję się budynkiem duże sieci handlowe, ale oni mają swoje procedury, dlatego nie wiem, czy i kiedy się odezwą. O wyburzeniu nie myślę, bo konstrukcja jest solidna.

Monika Niemiec

ORGANIZUJEMY

**Przyjęcia komunijne, confirmacje, oraz
najróżniejsze imprezy okolicznościowe**

**U nas smacznie jak u BABCI,
imprezy obsługujemy kompleksowo
(zaproszenia, wizytówki, kwiaty, transport, muzyka)**

TEL. 604283616

SANATORIUM UZDROWISKOWE
W USTRONIU

MALWA

LIST DO REDAKCJI

Odpowiedź na pismo Pana Architekta G. Kłody

W odniesieniu do listu architekta Grzegorza Kłody należy podkreślić, iż prowadzone na osiedlu Manhattan w Ustroniu roboty budowlane są objęte projektem budowlanym zatwierdzonym przez odpowiedni organ administracyjny, natomiast kolorystyka elewacji budynków została poddana konsultacji z mieszkańcami osiedla, zyskując ich aprobatę. Krytyka zamieszczona w przedmiotowym liście – bez żadnej znajomości przebiegu procesu projektowania i uzgodnień ww. robót – jest pozbawiona jakichkolwiek podstaw, a powoływanie się na układ urbanistyczny dzielnicy Manhattan w Nowym Jorku stanowi raczej wyraz kompleksów jego autora. Roboty dotyczące elewacji budynków osiedla Manhattan objęte były przetargiem nieograniczonym, p. Grzegorz Kłoda mógł zatem w sposób nieskrępowany zaproponować własną koncepcję wyglądu tego osiedla.

Prezes Zarządu
Tadeusz Dybek

BIBLIOTEKA POLECA:

NOWE KSIĄŻKI W MBP:

China Mieville „Kraken”

Absurdalna i niepokojąca wizja Londynu w nowej książce wchodzącej gwiazdy literatury fantastycznej.

Anna Klejzerowicz „Cień gejszy”

Kryminalna fabuła spleciona z japońską historią i sztuką.

Witejcie ludkowie

Czakocie też na te ksióźnieke ło kuźni? Bo jo czakóm. Dyc żech też sie tam dlógi roki narobiła aż do pyndzyji. Telkownych ludzi miało w tej fabryce robote, a teroski zostały łopuszczóno hale w taki poniewiyrce, tóż mi żół, że ty dobre czasy już sie skóńczyły. Dycki jak idym kole werku do masarni po wórszt i łowiynzine, to se spóminóm downe roki i moich kamratów, ale tych móm coraz wyincyj na kierchowie.

Byłach łoto w muzeum, a tam akurat sztrajchowali deliny, nale dowiedziałach sie, że w pyndzialek mogom se już ksióźnieke kupić. Na przijdym zaroziutko po nie, bo rada wieczorami czytóm, a je żech ciekawo cóż też tam napisali. Kapke mi sie dlóžóm ty dlógi wieczory. Dostałach półdrugio kilo łowczej welny łód kamratki na miano, tóż chyciłach sie łoto sztrykowanio kopytek. A coby ty kopyca wydzierzały mi do końca zimy do tej welny przyczyniłach jeszcze czarnej anilany.

Nale przy tym wszyckim zabyłach, co Wóm chciałach jeszcze łopowiedzieć. Dyc też przeca mocie dziecka, czy wnuki, to dejcie se na nich pozór, bo mie sie zdo, że co drugi to kurzok. Jak żech szła do Muzeum tam przez park, to ni móglach sie nadziwić jakóm ty szkolniki w parku za technikum zrobili se palarnie. Zbiyrajóm sie do kupy pod takim rosochatym strómym, a jak idóm rano łód autobusu, to już całóm gromadóm. Dziwałach sie na nich, ale ci młodzi nie dowali pozór na staróm babe, co krynci głowóm nad nimi z politowanim. Jedyn drugigo namowioł do kurzynio, potom wycióngali cygaretle z kapsy i hónym kurzili, dyc trzeja jim było iś do szkoły. Dziełuszyska też były śnimi i kurzili, a ponikierzi chłopcy isto sie chcieli przypodobać tym frełkóm, tóż strasznie szpanowali i czynstowali tymi cygaretliskami. Stoło ich tam tych kurzoków sporo, bez czopek i rynkawic, ponikierzi w kapturach taki straszoki, a wszyscy sini z zimna, dyc rano je pore gradów mrozu. Majóm tam aji taki blaszany amper przywiońzany do tego strómu lańcuchym, nale petów je tam dokoła pełniutko.

To ci je pieróństwo tyn nałóg. Na tymu kiery hańdownij wymyślił ty cygaretliska, to isto diobeł podszeptył. Powiycie mi, że nic jyno łopisujym abo pijoków, abo kurzoków. Na cóż jo pocznym dyc sie mi to samo na łoczy ciepie.

Hela

GRA zespół Janusza Śliwki.



Bal
GIMNAZJUM
Nr2
w Ustroniu

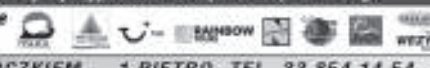
ZAPRASZAMY 14.01.2011, godz. 19.00
rezerwacja: 33 854 56 36
Bilety do nabycia w sekretariacie Gimnazjum nr 2.

NOWOŚCI Kropka
Biura Podróży

LATO 2012 – Chorwacja – najtaniej do końca roku!
wysokie rabaty, dzieci do 12 lat gratis! gwarancje cen

Itaka Lato 2012 – najlepsze ceny na wczesnej rezerwacji!
Im szybciej, tym taniej – przyjdź do biura po ofertę i katalog!

Reprezentujemy wszystkie biura podróży w tym!



PAWILON NAD PÓTÓCZKIEM - 1 PIĘTRO, TEL. 33 854 14 54
czynne: 10.00 - 17.00, sob. 10.00 - 13.00 www.kropka-ustron.pl

POZIOMO: 1) ciacho weselne, 4) bóg wojny, 6) oprawca z toporem, 8) miara papieru, 9) z białym ekranem, 10) choroba górników, 11) ogół zasad moralnych, 12) rodzaj pomocy, 13) wyjątkowy śmierdziel, 14) jurny baran, 15) spis błędów, 16) mniej niż ..., 17) imię żeńskie, 18) dokuczliwa kulszowa, 19) on i ona, 20) wynalazł maszynę parową.

PIONOWO: 1) licznik w taksówce, 2) żyje z oszczędności, 3) gruba tektura, 4) bał przebiegających, 5) gospoda, 6) stali bywalcy sklepów, 7) przewożenie towaru, 11) populacja roślin, 13) wielkość przedsięwzięcia, 17) miara powierzchni gruntu.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązanie oczekujemy do 2 grudnia.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 45

TALENTY NA SCENIE

Nagrodę w wysokości 30 zł oraz książkę ustroniskiego Wydawnictwa Koinonia otrzymuje: **Zofia Koziel** z Ustronia, ul. Ogrodowa 18. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł



W Polsce najczęściej występującą biedronką jest *biedronka siedmiokropka*. Jak słusznie można się domyślić, czerwone pokrzywy skrzydeł tego chrząszcza przyozdabia siedem czarnych kropek. Nieco rzadziej można spotkać *biedronkę dwukropkę*, *czternastokropkę* (zwaną *biedronką ląkową*), czy również posiadającą czternaście kropek *wrzeciążkę*, a także *oczatkę*, *bledniczkę* lub *czerwoną trzynastokropkową*. Ilość kropek na pancerzyku w żaden sposób nie świadczy o wieku biedronki. Bowiem czy to napotkamy biedronkę z dwoma, siedmioma, dziesięcioma, czternastoma kropkami, czy też biedronkę zupełnie kropek pozbawioną, to i tak możemy być pewni, że owad ten przeżyje mniej więcej jeden zaledwie rok. Całe życie biedronki, bez względu na jej przynależność gatunkową, zamyka się w cyklu od wyklucia na wiosnę z jaja, poprzez stadium larwy, a następnie poczwarki, przeobrażenie w owada dorosłego, który przystępuje od 2 do 4 razy w ciągu roku do rozrodu, aby na okres zimowy znaleźć sobie gdzieś przytulną kryjówkę i przetrwać mrozy oraz zimowe niewygody. Biedronki, które przeżywają zimę, wiosną przystępują do rozrodu, składają kolejną partię jaj i w większości kończą swój owadzi żywot. O wieku biedronki świadczy natomiast intensywność koloru pancerzyka, zgodnie z zasadą, że im biedronka starsza, tym ciemniejszej jest barwy. Warto także zwrócić uwagę, że biedronki wcale nie muszą być pomarańczowe lub czerwone. Są także gatunki żółte, a czasem wręcz czarne, a całą sprawę jeszcze bardziej komplikuje fakt, iż w obrębie każdego gatunku można spotkać dużą kolorystyczną zmienność.

Nasze sympatyczne boże krówki, wbrew „krowiej” nazwie, bynajmniej nie odżywiają się trawą, bądź też innym pokarmem roślinnym. To doskonali i w dodatku bardzo wydajni, to jest żarłocznicy drapieżcy. I to zarówno owady dorosłe, jak i zupełnie ich nieprzypominające postacie larwalne. Drapieżnictwo jest zresztą cechą większości gatunków zaliczanych do rodziny biedronkowatych, a tylko nieliczne biedronki upodobały sobie wegetariański styl życia. Przykładem jest chociażby nasza *mączniakówka* (zwana także *kroszelą* albo *biedronką dwudziestokropką*), z żółtymi pokrywami skrzydeł i czarnymi kropkami. Ten chrząszczyk objada się grzybkami – mączniakami, które z pewnością źle się kojarzą rolnikom, sadownikom, ogrodnikom i miłośnikom roślin doniczkowych, gdyż kiedy tylko mogą, pokrywają rośliny pleśnią. Mączniakówki zjadając mączniaki teoretycznie są owadami pożytecznymi, sprzymierzeńcami człowieka. Jednak mogą przy okazji przenosić zarodniki pleśni na zdrowe rośliny, przyczyniając się do ich zakażenia, a więc pozytywna rola tych biedronek nie jest do końca aż tak jednoznaczna.

Z pewnością natomiast rodzime drapieżne biedronki powinny budzić nasz podziw i wdzięczność, gdyż ich pokarmem są przede wszystkim mszyce i czerwce. Te małe pluskwiaki żyją najczęściej w bardzo licznych koloniach, odżywiają się sokiem roślin, który potrafią wyssać dosłownie do ostatniej kropelki. W jadłospisie niektórych gatunków biedronek znalazły się także np. jaja i gąsienice wielu gatunków motyli, również uznawanych przez człowieka za szkodniki. Biedronki, dzięki swoim żywieniowym nawykom, są skuteczniejszymi i efektywniejszymi sprzymierzeńcami człowieka, niż jako boże krówki – posłańcy i kurierzy zanoszący nasze życzenia do nieba. Skuteczność ta najlepiej wyraża się w ilości zjadanych przez nie mszyc. I tak dorosła biedronka siedmiokropka może zjeść w ciągu dnia od 30 do 60 mszyc, a równie skuteczne

są larwy tego owada. Każdy z tych niebieskoszarych „robaczek” z żółtymi plamkami w ciągu 4 tygodni swego larwalnego żywota zjada ponad 600 mszyc (na zdjęciu – larwa biedronki „w akcji”). Dodatkowo siedmiokropki nie gardzą jajami i larwami innych uznawanych przez nas za szkodniki owadów, chociażby stonki ziemniaczanej. Biedronka oczatka z upodobaniem obżera się jajami i gąsienicami motyli – szkodników borów sosnowych, bledniczka trzebi populacje różnych osnui i rośliniarni, również będących szkodnikami lasów lub upraw, i tak dalej. Jednym słowem biedronki są skuteczną bronią biologiczną w odwiecznym konflikcie człowieka z tak zwanymi szkodliwymi, niepożytecznymi owadami. Bronią, która niestety – jak każdy inny rodzaj broni – może obrócić się

przeciwko człowiekowi, zgodnie z powiedzeniem, że *„kto mieczem wojuje, od miecza ginie”*.

Pożytywnym przykładem użycia biedronek w walce ze szkodnikami naszych upraw jest australijski gatunek *rodolia*. Podstawowym pokarmem rodolii są jaja i dorosłe osobniki czerwca białego, żyjącego na drzewach cytrusowych i powodującego ogromne straty w ich uprawach. Kiedy przez przypadek czerwec ten w XIX wieku dostał się na kontynent północnoamerykański, wydawało się, że to koniec dla upraw cytrusów, gdyż rodzime gatunki biedronek nie rozsmakowały się w tym obcym dla nich pluskwiaku. Dopiero celowo sprowadzona rodolia okazała się nad-

zwyczaj skuteczną bronią przeciw czerwcom. Niestety podobna sytuacja nie powtórzyła się, kiedy przeciwko szkodnikom upraw soi (również w USA) próbowano przeciwstawić sprowadzone z Azji biedronki arlekiny. To dość duże owady, większe niż pozostałe gatunki biedronek, rozmnażające się do 3 razy w roku, które zjadają nie tylko owady szkodliwe, ale w nowym środowisku chętnie pożywają się również jajami i larwami biedronek gatunków rodzimych. Na dodatek arlekiny szybko zaczęły rozprzestrzeniać się i dziś kolonizują wszystkie kontynenty, łącznie z Europą. To właśnie arlekiny są bohaterami medialnych doniesień o biedronkowych inwazjach, o których wspominałem w poprzednim artykule. Arlekiny rzeczywiście mogą uszczypląć „aż będzie znak”, przy czym nie potrafią oczywiście przebić się przez naszą skórę, wywołują natomiast reakcje alergiczne. Wydzielana przez arlekiny obronna, żółtawa ciecz nie dość, że pozostawia trudne do usunięcia plamy, to w dodatku... psuje smak wina! Tak, tak, można doszukiwać się odrobiny prawdy w stwierdzeniu „wino z biedronki”. Arlekiny bowiem lubią kryć się podczas chłodnych nocy w winnych gronach. Takie grona trafiają wraz z biedronkową zawartością do prasy, a wyciśnięty sok – do fermentacji. Wino z arlekinem ponoć nie należy do apetycznych zarówno w smaku, jak i w zapachu!

Dłaczego biedronki są tak kontrastowo ubarwione? Przecież w żaden sposób czerwony i żółty kolor z kropeczkami nie należy do barw maskujących. Ich jaskrawe barwy to przyjęty w przyrodzie sygnał, znaczący tyle, co „Uwaga, jestem trujący”. Toksyczna jest żółtawa ciecz – hemolimfa wydzielana ze stawów odnóży tych kolorowych chrząszczyków. Warto jeszcze dodać, że im intensywniejszy kolor chitynowych pancerzyków, tym intensywniej wydzielana jest obronna substancja.

Masowe pojawy arlekina nie są czymś niezwykłym w świecie biedronek. Również nasza rodzima siedmiokropka zimuje w dużych grupach, a w poszukiwaniu najlepszych schronień potrafi wędrować w „stadach” liczących nie setki czy tysiące, ale dziesiątki i setki tysięcy biedronek! Tekst i zdjęcie: **Aleksander Dorda**

BLIŻEJ NATURY

BIEDRONKI (2)





Atakuje MKS.

Fot. W. Suchta

WYGRANA NA POCZĄTEK

Piłkarze ręczni MKS Ustroń meczem z GKS Olimpia Piekary Śląskie zainaugurowali rozgrywki o mistrzostwo województwa w lidze młodzików. Pierwszy mecz miał uroczystą oprawę. Sukcesów życzyła sponsorka Ewa Wojcieszek przekazując kapitanowi drużyny symboliczny czek na 2.000 zł. Za pieniądze te już kupiono stroje dla zawodników. Na pierwszy mecz przybyli również: przewodniczący Rady Miasta Stanisław Malina, wiceprzewodnicząca RM Marzena Szczotka, była dyrektorka

SP-1 Bogumiła Czyż-Tomiczek, obecna dyrektorka SP-1 Iwona Kulis, radny Artur Kluz, dyrektor Gimnazjum nr 1 Leszek Szczypka.

Nasza drużyna zaczęła mecz bardzo dobrze od razu zdobywając przewagę. Niestety zbyt często młodzi zawodnicy zapominali o grze zespołowej i próbowali wziąć ciężar gry na własne barki, co doprowadziło do remisu 8:8. Interwencja trenera pozwoliła wygrać pierwszą połowę 10:8. W drugiej MKS utrzymywał stale przewa-

gę i pewnie wygrał 18:16. Był to pierwszy mecz w rozgrywkach i obie drużyny popełniały sporo błędów, szczęśliwie nasi mniej. Mnożyły się też sytuacje niewykorzystane, ale widać było, że wszyscy chcieli jak najlepiej. Najwięcej zimnej krwi zachował bramkarz MKS Kamil Kopieček wykazując się ponad 50% skutecznością. W piłce ręcznej to bardzo dużo

Trener Piekary **Michał Boczek**: - Każdy życzyłby sobie takiego otwarcia rozgrywek. Przychodzą władze, sponsorzy, rodzice. Atmosfera, doping jak na ligowym meczu. Do tego piękna hala, a u nas się zapada. Z chęcią przyjadę tu ponownie grać. Jesteśmy drużyną, która spotkała się dopiero 1 września i dlatego cieszę się, że potrafilimy grać jak równy z równym. Wygrał lepszy, gratuluję chłopakom z Ustronia.

Trener MKS **Piotr Bejnar**: - Inauguracja niosła wiele nerwów. Chłopcy bardzo spieć, co było widać od początku meczu. Ważna wygrana, a trudno się gra przy rodzicach, władzach. W tej lidze nie ma słabych zespołów i o każdy punkt będzie bardzo trudno. Z meczu na mecz to napięcie powinno spadać i będzie łatwiej.

Podczas meczu powstał honorowy klub kibica z burmistrzem Ireneuszem Szarcem na czele, a ponadto z B. Czyż, I. Kulis, M. Szczotką, E. Wojcieszek, S. Maliną, L. Szczypką. Klub kibica będzie stale poszerzany.

W najbliższy poniedziałek MKS pauzuje, ale w środę 30 listopada czeka nas atrakcyjne spotkanie z jedną z najlepszych drużyn Czech Banikiem Karwina. Początek o godz. 16 w hali SP-1. **Wojciech Suchta**



Ustroń, ul. Grażyńskiego 1c
(nad cukiernią „Bajka”)
tel. 33 854 30 58
www.sahara.info.pl

Zapraszamy lato 2012

Już w sprzedaży

Spełniamy najskrytsze marzenia.



Radość po zwycięstwie.

Fot. W. Suchta

Fittco

Systemy Instalacji Sanitarnych i C.O.

**PROMOCJA
NA KOTŁY**

Oferujemy:

- art. instalacyjne, rury i kształtki
- armaturę i ceramikę sanitarną
- grzejniki
- kotły gazowe i węglowe, kominki

Świadczymy usługi montażowe:

- c.o., wod-kan, systemy solenne
- urządzenia sanitarne
- transport materiałów i urządzeń

43-450 USTRÓŃ
ul. Fabryczna 9 (obok magazynu GS-u)
tel/fax: 33 851 14 52, kom. 501 445 055
e-mail: sklep@fittco.pl, www.fittco.pl



pożyczka

Tylko do 17 grudnia

w Kasie Stefczyka możesz otrzymać
pożyczkę z **najniższym oprocentowaniem!**

RRSO dla kwoty 1 tys. zł na 12 miesięcy wynosi 19,85%.
Szczegóły dostępne w placówkach.

 **KASA STEFCZYKA**

www.kasastefczyka.pl 801 600 100 (koszt wg taryfy operatora)

USTRÓŃ, ul. Daszyńskiego 14, tel.: 33 858 04 38, 33 858 06 82, 693 790 117



Spadaj kolego!!!

Fot.W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

Usługi koparko-ładowarką. 507-054-163.

Czyszczenie dywanów, tapicerki. (33) 854-38-39, 602-704-384.

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTRONIA tel. (33)854-53-98.

Drewno podpałkowe, kominkowe, buk, brzoza, świerk, węgiel groszek, transport. 518-201-189.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnek z drzwiami przesuwanymi i nie tylko... Zamów bezpłatny pomiar. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustroń.pl

Ogrodzenia-producent. (33) 488-05-64.

Pokój do wynajęcia, 33/854 71 37, 665 875 678.

Kupię radia, wzmacniacze, kolumny, komputery, 607-912-559.

Kupię kolejki PIKO, HO, TT. Klocki LEGO, 790-467-020.

Pokój do wynajęcia 33/854 51 97.

JĘZYK NIEMIECKI
nauczanie indywidualne
(istnieje od roku 1995)
USTROŃ LIPOWIEC
ul. Lipowska 84
tel./fax: 854 74 67

Stolarstwo - zabudowy, kuchnie na wymiar, schody, drzwi i inne. Tel 601-821-157, 33/854-43-86, www.karch.ig.pl.

Do wynajęcia lokal na działalność handlową, usługową lub biuro w Ustroniu ul. 9 Listopada 3. Nr tel. 509 220 375.

Poradnia Dietetyczna "NEO-DIET", tel. 606 331 091.

UWAGA! Oferta specjalna dla osób starszych i obłożnie chorych: Profesjonalne zabiegi pielęgnacyjne stóp (pedicure, usuwanie odcisków, wrastających paznokci, pielęgnacja stopy cukrzycowej) wykonuje w domu klienta specjalista podolog. Telefon 513 099 171.

Opiekunka do dzieci, również niepełnosprawnych - w każdym wieku, o każdej porze. Emerytowana nauczycielka, tel. 664 093 009.

2000 zł bez BIKu 24h na wyciągnięcie ręki. Zapraszamy Kredyty Chwilówki, Cieszyń Plac Słowackiego 1, tel. 33/851 02 53.

Radia, wzmacniacze, gramofony, magnetofony kupię, 502 685 400.

Sprzedam drewno opałowe - buk, 797 285 447.

Nowy punkt oprawy obrazów w Ustroniu!
RAMEX
Lokalizacja:
43-450 Ustroń, Centrum Handlowe na „Śródmieściu”
ul. 3 Maja 44
tel. 503 911 164
Konsultacja: 503 911 164

CO NAS CZEKA

www.ustroń.pl

KULTURA

- 25.11 godz. 18.00 „Szlachetna Paczka”, koncert Karoliny Jędrzejewskiej z zespołem, MDK „Prażakówka”.
- 30.11 godz. 12.00 Uroczystość patriotyczna - rocznica śmierci 6 partyzantów Oddziału AK „Czantoria”, dolna stacja KL „Czantoria”.
- 7.12 godz. 17.00 Wykład Haliny Szotek pt.: „Stosunki społeczno-kulturalne na Śląsku Cieszyńskim w okresie od Wiosny Ludów do I wojny światowej”, „Zbiory Marii Skalikowej”.

USTROŃSKA dziesięć lat temu

- Najważniejszym wydarzeniem w Ustroniu w 1976 r. było oddanie do użytku nowego obiektu Klimatycznej Szkoły Podstawowej nr 2. W tym roku ustrońska „dwójka” doczekała się srebrnego jubileuszu - mówił 18 listopada w sali widowiskowej MDK Prażakówka obecny dyrektor SP-2 Zbigniew Gruszczyk podczas uroczystości jubileuszu 25-lecia obecnego budynku SP-2. Od trzech lat miesi się tam również Gimnazjum nr 2, więc świętowali uczniowie i nauczyciele obu szkół. Byli też absolwenci SP-2, a jest wśród nich wiele znaczących postaci i to nie tylko w naszym mieście.

* * *

Z rozmowy z Janem Drózdem: Chciałbym teraz zapytać radnego, czy jest zadowolony z obecnej kadencji Rady Miasta i z tego, co udało się w Hermanicach zrobić? Zawsze chciałoby się więcej. Dla mnie największą bolączką jest Stara Kolonia - drogi i cała infrastruktura tej dzielnicy. Jest to najstarsza dzielnica Hermanic i najbardziej poszkodowana. Ci co niedawno się wybudowali już mają wszystko, a inni muszą czekać. Mam nadzieję, że w przyszłym roku Stara Kolonia zostanie w końcu zrobiona. Mam też nadzieję, że wyremontowana zostanie ul. Dominikańska. Jeszcze gdy burmistrzem był Kazimierz Hanus, udało się uzyskać zgodę na wycinkę jesionów, by drogę poszerzyć. Zaczęto interweniować i zgodę cofnął konserwator przyrody. Dziś ul. Dominikańska jest w gestii starostwa i trudno określić, czy w ogóle coś będzie się tam robić, a odcinek od ul. Katowickiej do kościoła można już dziś remontować. Szczególnie niebezpieczny jest wjazd na ul. Katowicką. Gdy rozmawialiśmy w poprzedniej kadencji wydawało się, że na pana polach przy ul. Długiej powstanie osiedle domków jednorodzinnych. Nie czuje się pan zawiedziony, że na razie nic się tam nie buduje? Ludzie nie mają pieniędzy, jest kryzys, to się nie budują. Już w poprzednich planach zagospodarowania były to tereny budowlane.

* * *

27 listopada o godz. 17.00 w Motelu Ustroń Polana odbędzie się spotkanie nowo zarejestrowanego Stowarzyszenia Handlowców i Przedsiębiorców w Ustroniu. Siedziba Stowarzyszenia mieści się przy ul. Złocieni 30. W skład powołanego Zarządu weszli: Konrad Doktor - prezes Stowarzyszenia, Małgorzata Kunowska - zastępca prezesa, Stanisław Łojek - skarbnik, Jan Chowaniok - członek, Jan Misiorek - członek.

* * *

Co prawda runda jesienna rozgrywek piłkarzy ligi okręgowej skończyła się 4 listopada, ale rozegrano awansem dwa mecze rundy wiosennej. W ostatnim meczu w tym roku Kuźnia pokonała na wyjeździe drużynę Cukrownika 2:0. Od początku spotkania piłkarze z Ustronia przeważali. W 20 min. piłkę od Mariusza Salkiewicza otrzymuje Andrzej Bukowczan, wchodzi w pole karne i strzela pierwszą bramkę. (...) Gdy mija 20 min. drugiej połowy ponownie daje znać o sobie A. Bukowczan. Po faulu na Romanie Plazie sędzia dyktuje rzut wolny, a A. Bukowczan strzela nie do obrony.

(mn)

DYŻURY APTEK

24-26.11	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
27-28.11	Na Zawodziu	ul. Sanatoryjna 7	tel. 854-46-58
29-30.11	Elba	ul. Cieszyńska 2	tel. 854-21-02
1-2.12	111	ul. Skoczowska 111	tel. 856-70-66

Zmiana dyżuru następuje o godz. 9 rano.

FELIETON

Tak sobie myślę

Czas powrotu do korzeni

Zapewne w życiu każdego człowieka przychodzi czas na wspomnienia, powrót do przeszłości i do miejsc z nią związanych. Zwykle dzieje się tak przy kolejnej rocznicy urodzin, a szczególnie wtedy, gdy wypada okrągła rocznica tego wydarzenia, a więc kolejny jubileusz. Uświadomienie sobie tego, że coraz więcej lat mamy za sobą nasila chęć powrotu do rodzinnych stron, a więc tam, gdzie zaczęła się życiowa wędrówka. Do rodzinnej miejscowości, do ojcowskiego domu.

Zazwyczaj miejsce urodzenia zostawia większe i istotniejsze ślady niż tylko zapis w metryce urodzenia. A im więcej lat przeżyło się w rodzinnej miejscowości tym ważniejsza staje się ona w ludzkim życiu. To o rodzinnej ziemi wielu powiada to, co w swoich wspomnieniach zapisał Jan Szczyptański o Ustroniu, stwierdzając „Korzeniami wrośłem w ziemię”. To wrośnięcie w ojczystą ziemię znaczy wiele. Nieraz o wiele więcej niż to sobie uświadamiamy

i do czego gotowi jesteśmy się przyznać. Wszak dzieciństwo i młodość kształtują osobowość i wyznaczają kierunek dalszego życia. I choć zdarza się, tak jak to jest w moim przypadku, że większość życia upływa z dala od rodzinnych stron, to jednak rodzinna ziemia zapisuje się na trwale w ludzkich sercach i ciągnie nas do miejsc, z których pochodzimy. Zwykle też z biegiem lat ta tęsknota staje się coraz silniejsza. Narasta pragnienie powrotu, choćby tylko na krótki czas, do miejsca urodzenia...

Z owym powrotem związane jest szukanie śladów przeszłości. Okazuje się przy tym, i to często, że rodzinna ziemia wygląda inaczej niż to zachowaliśmy w swojej pamięci. To, co w dzieciństwie wydawało się duże, jakby zmalało i zmieniło się. Czasem tak bardzo, że nie poznajemy miejsc, które kiedyś dobrze znaliśmy. Wiemy, że jest to nadal miejsce, w którym zaczynaliśmy swoją życiową drogę, ale jest ono teraz inne, odmienione, obce... Nie ma prostego ani łatwego powrotu do tego, co było...

W tych dniach przyjdzie mi się o tym przekonać. Tak się bowiem złożyło, że mój Przyjaciel zaprosił mnie do mego rodzinnego miasta na okrągłą rocznicę moich urodzin... To już moje siedemdziesiąte

urodziny... Ze zdumieniem stwierdzam, że tak wiele już tych lat minęło. I nic na to nie mogę poradzić. Trzeba mi się z tym pogodzić, i jak to kiedyś napisałem; zaprzyjaźnić się z mijającym czasem. I to nawet wtedy, gdy nie zawsze spełnia moje oczekiwania czy niesie ze sobą wydarzenia i przeżycia trudne i bolesne...

Zapewne w moim rodzinnym Mieście nie znajdę już tego wszystkiego, co żyje w mojej pamięci i za czym tęsknię. Przede wszystkim nie ma tam już wielu osób mi bliskich i drogich: rodziców, rodzeństwa, wychowawców, a także niektórych kolegów i przyjaciół z dawnych lat... Chociaż właściwie oni tam są, ale nie w mieście żywych, ale w mieście umarłych. Tak się też składa, że z kilku domów, w których mieszkalem, jednych już nie ma, a w innych mieszkają nieznani, obcy mi ludzie... Nie mam więc możliwości powrotu do ojcowskiego domu. Ten dom jest tylko w moich wspomnieniach... Minęły lata pochłonięte przez przeszłość i pozostały z nich tylko wspomnienia. I to niepełne i coraz bardziej się zacierające. Czyżby więc nadszedł czas na pisanie wspomnień, póki jeszcze pamięć mi służy i nie zapominałem jeszcze tego, co było wtedy i tam, gdzie zaczęła się moja życiowa droga?

Jerzy Bór

FELIETON

Ludność

W 2050 roku na autostradzie w Niemczech policjanci zatrzymują kierowcę samochodu osobowego. Przeglądają dokumenty kierowcy. Policjant Ahmed mówi do swojego kolegi Alego, popatrz jakie rzadkie nazwisko nosi ten kierowca: „Müller się nazywał”. To oczywiście żart jaki ostatnio usłyszałem. Ale, poważny publicysta tygodnika „Uważam Rze” Tomasz Terlikowski, w nr. 45 z 9.11.11, w artykule pt: „Nowi Europejczycy”, tak pisze: „Religijni, rodinni, skupieni na obronie własnej tożsamości kulturowej. Tak najkrócej określić będzie można Europejczyków za dwadzieścia, najwyżej trzydzieści lat. I nie jest to bajka. Do tego krótkiego opisu trzeba dodać jeszcze tylko jedną bardzo istotną cechę. Otóż ci Europejczycy nie będą już etnicznie biali”. W części artykułu zatytułowanej „Normalność przychodzi z zewnątrz” pisze: „Tam rodzina (choć także rozbijana przez politykę socjalną) jest nadal silna. Afrykańczycy zawsze robią wszystko, by do Europy ściągnąć wszystkie swoje żony i dzieci. Łamią przy tym prawo państwowe, ale zachowują własne tradycje. Muzułmanie także mocno strzegą swoich zwyczajów rodzinnych i wspierają się wzajemnie w trudnych sytuacjach. Odsetek rozwodów, zdrad małżeńskich jest wśród nich (ale już nie wśród Afrykańczyków) o wiele niższy niż wśród etnicznych Europejczyków. I wreszcie sprawa najważniejsza: mają dzieci. I to dużo więcej niż Niemcy, Francuzi, nie wspominając o Polakach”

Niedawno niemal wszystkie media do-

niosły, że na świat przyszedł siedmiomiliardowy obywatel naszej planety. Hindusi uznali, że urodził się w Indiach, Filipińczycy, że na Filipinach. Nawet „putnowska” prasa rosyjska, marząca nieustannie o dawnej potęgę komunistycznych Sowietów, a może nawet o potęgę imperialnej, jeszcze dawniejszej carskiej Rosji, ogłosiła bez cienia wstydu, że ten właśnie siedmiomiliardowy mieszkaniec Ziemi u nich się urodził. Rzeczypospolita Polska po raz pierwszy w ponad tysiącletniej swojej historii z ujemnym przyrostem ludności nawet nie próbowała wziąć udziału w tej licytacji. Pamiętam jak podniecony byłem w 1974 roku, kiedy to na świat przyszedł czteromiliardowy mieszkaniec Ziemi, zwłaszcza, że od dwóch lat mój syn Maciej był już na świecie. Potem miały lata i w 1988 roku liczyliśmy 5 miliardów mieszkańców, zaś w 1999 roku 6 miliardów. Z prognoz demograficznych wynika, że z jednej strony, już w 2025 roku, ludność na Ziemi będzie liczyła 10 miliardów, ale z drugiej strony, że: jeżeli nic nieprzewidzianego nie nastąpi, to w 2400 roku czeka nas... koniec ludzkości. Wystarczy, że wskaźnik narodzin spadnie (tak jak w niektórych krajach UE) do 1,4 na całym świecie, a żeby gatunek ludzki zaginął. W książce „Koniec ludzkości” francuskiego filozofa Christiana Godina, czytamy: „Prawie powszechna obojętność ekonomii wobec demografii jest symptomem negacji człowieka. W historii można znaleźć na to kilka mocnych dowodów. Demografia (z ekologią) jest wielką zapomnianą studiów ekonomicznych. Ekonomisci nie są zainteresowani problemami demograficznymi. W ich oczach populacja jest elementem bez znaczenia.” i dodaje w przypisie: „Jedynym problemem demo-

graficznym, który może ich zainteresować, jest kryzys ekonomiczny spowodowany finansowaniem emerytur.”

Dlatego też z wielkim pobłażaniem można było patrzeć na to, co w cennych kilkunastu minutach w swoim exposé premier Donald Tusk powiedział o wspieraniu przez rząd polityki dzietności w naszym kraju, polegającej m. in. na cofnięciu ulgi podatkowej na pierwsze dziecko ludziom bogatym, przy równoczesnym zwiększeniu ulgi podatkowej na trzecie i czwarte dziecko, co jak to szybko wyliczyli telewizyjni publicyści, wyniesie o 1,50 złotego dziennie na trzecie i czwarte dziecko. Jedynym rozsądnym wystąpieniem w kwestii polityki prorodzinnej w całej debacie nad exposé premiera był apel z trybuny sejmowej posła Johna Abrahama Godsona z PO, który uroczoko powiedział (cytuję za sejmowym stenogramem): „Wreszcie apeluję do Polaków, aby nie bali się mieć więcej dzieci (oklaski). Mam czworo wspaniałych dzieci. Jeśli możesz mieć jedno dziecko, to możesz też mieć dwójkę. A jeżeli możesz mieć dwójkę, to możesz też mieć i trójkę (wesołość na sali, oklaski). Ja zrobiłem (ma się rozumieć dla Rzeczypospolitej Polskiej - przypis mój) swoje! (oklaski)” Czyżby i w naszym kraju miało być kiedyś, jak w tym żarcie na początku felietonu: „Jest rok 2200 w Polsce, za rządów ministra transportu Johna Godsona VI juniora, z rządu PO, na autostradzie dopiero co oddanej do użytku (choć miała być oddana na Euro 2012), policjanci zatrzymują kierowcę. Policjant Ali mówi do swojego kolegi Kalego, odczytując z wszczepionego w rękę kierowcy „czipa”: „Popatrz jakie rzadkie nazwisko ma ten kierowca: „Nowak - się nazywa”. Oby to był tylko żart i nigdy nie stał się prawdą!

Andrzej Georg



Najbardziej bolała porażka z Włóknierzem.

Fot. W. Suchta

III LIGA

ZMIENNY SKŁAD

AZS ATH Bielsko-Biała - TRS Siła Ustroń 3:0 (17, 14, 23)

Niestety nasi siatkarze kolejny raz nie sprościli drużynie z Bielska-Białej, tym razem studentom z ATH. Mecz właściwie bez historii, jedynie w trzecim secie udało się nawiązać w miarę równorzędną grę.

Trener **Zbigniew Gruszczyk** tak mówi o tym spotkaniu:

- Na mecz do Bielska-Białej pojechaliśmy w szóstce w składzie w ośmiu zawodników. Podstawowi zawodnicy, ci szóstkowi, zagrali bardzo dobrze, natomiast rezerwowi nie dostosowali się do tego poziomu i mieliśmy pewne luki. Trzeci set bardziej wyrównany, nawet prowadziliśmy, by przegrać w końcówce. Mam

zdziśniętą drużynę przez kontuzje i studia chłopaków. W dwóch przypadkach są to sprawy zawodowe, a na to nie mam żadnego wpływu. Będziemy walczyć o punkty z Halnym, bo jeśli wygramy, to te punkty będą się liczyć w drugiej rundzie. My już na awans do najlepszej trójki nie mamy szans. Pierwsza runda rozgrywek nie spełniła naszych nadziei. Cały czas głównym powodem był brak zawodników, których chciałbym mieć do dyspozycji. Praktycznie w każdym meczu graliśmy innym składem i to chyba główny powód słabszych wyników. Graliśmy mecze dobre i słabsze. Po cichu liczyłem

na awans do pierwszej trójki, choć skład nie jest mocniejszy niż przed rokiem. Straciliśmy niepotrzebnie punkty z ATH, z Włóknierzem, z Radlinem można było spokojnie wygrać jeden mecz. Niestety będziemy się bić o utrzymanie, choć będziemy mieć sporo punktów z meczów z pierwszego etapu.

* * *

Zgodnie z przewidywaniami kadetki TRS Siła wygrały 16 listopada na wyjeździe w Kozach 1:3. Co prawda przegrały pierwszego seta do 23, ale kolejne wygrały do 24, 20, 18. Już w dwa dni później grały u siebie zaległy mecz z MCKiS Jaworzno. Spotkanie pięciosetowe było do wygrania. Wyniki poszczególnych setów to huśtawka z jednej i drugiej strony. Pierwszego przegrywamy na przewagę, drugiego wygrywamy do 23, trzeciego przegrywamy do 9, by czwartego wygrać do 21. Niestety w tie breaku nasze siatkarki przegrały słotownie 5:15.

O meczu z Jaworzno Z. Gruszczyk mówi:

- W piątym secie dziewczyny zjadła trema. Zagraly bardzo dobrze w obronie. Jeszcze nie rozegrały meczu tak dobrze w defensywie, niestety warunkami fizycznymi ustępujemy i siła ognia była po stronie Jaworzna.

Wojśław Suchta

1	TKS Kombud Tychy	33	35:12
2	AZS Politechnika Śl. Gliwice	32	36:12
3	AZS ATH Bielsko-Biała	21	29:26
4	SK Górnik Radlin	21	27:25
5	KS Halny Węgierska Górka	20	28:27
6	TRS Siła Ustroń	14	18:29
7	BBTS Włóknierz Bielsko-Biała	9	17:34
8	MUKS Michałowice	6	14:39



Kuźnia na trybunach Piasta.

WYJAZD NA LIGĘ

20 listopada 44 młodych piłkarzy Kuźni Ustroń pojechało do Gliwic na mecz I ligi Piasta z Polonią Bytom. Wyjazd był możliwy dzięki wiceprezesowi Kuźni, bo to Marek Matuszek zapewnił bilety.

- Z piłkarzami pojechało 6 opiekunów, czyli wszyscy opiekunowie grup trenujących w Kuźni. Chodziło o to, by zapewnić bezpieczeństwo, a był to mecz derbowy z 10.000 kibiców na trybunach. Stadion piękny z sektorem specjalnie dla dzieci. Wszyscy byli zadowoleni, że mogli oglądać mecz pierwszoligowy na tak pięknym obiekcie - mówi trener Kuźni Mateusz Żebrowski.

W sobotę 3 grudnia o godz. 9 rozpocznie się w hali SP-1 Turniej Mikołajkowy w piłce nożnej.

Wojśław Suchta

**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik Rady Miasta. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojśław Suchta**. Komisja Programowa GU: **Tadeusz Krysta, Bogusława Rożnowicz, Izabela Tatar, Artur Kluz**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. **33 854-34-67**, e-mail: **gazeta@ustron.pl**. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **EURODRUK-offset**, ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 21.11.2011 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 28.11.2011 r.